

Karolina Sulej – doktorantka w Instytucie Kultury Polskiej, w Zakładzie Filmu i Audiowizualności. Działa w Zespole Badań nad Modą i Dizajnem oraz Zespole Badań nad Zagładą. Pracę doktorską pisze o roli ubrań i mody w obozie zagłady Auschwitz-Birkenau. Dziennikarka. Związana z Miesiącem Fotografii w Krakowie, gdzie była kuratorem sekcji eksperymentalnej edycji 2013 poświęconej modzie.

Karolina Sulej

Ciało za kratami

Uniform więźnia Guantanamo jako współczesny kostium opresji

Po osiemnastu miesiącach tortur w ukrytym więzieniu w Maroku i dwóch latach przetrzymywania w penitencjarnym ośrodku w zatoce Guantanamo więzień Binyan Ahmed Mohammed po raz pierwszy zyskał prawo do stawienia się na komisji wojskowej. Był 2006 rok – wówczas komisje tego typu były uważane za pokazowe, nie zaś realnie poświęcające czas sprawie. Więzień stawiał się na komisje jako przedstawiciel wroga – „żołnierz dżihadu” przeciw państwu, które cztery lata wcześniej, po zamachu lotniczym na World Trade Center, wypowiedziało „wojnę z terroryzmem” Osamie Bin Ladenowi i Talibanom, a przez nieuchronne rozszerzenie, całemu światu islamu. Więźniowie Guantanamo byli świadomi, jak wielki medialny szum odbywa się przy okazji każdego ich procesu. Binyan postanowił to wykorzystać. Ubrał się w trady-

cyjną muzułmańską koszulę, jednak przefarbowaną na tradycyjnie amerykański więzienny pomarańcz – kolor, po którym w Guantanamo można było rozpoznać więźniów, którzy „nie współpracują”¹. W ten sposób chciał obnażyć maskaradę sądu i pokazać, że chociaż na „cywilizowaną” rozprawę pozwolono mu stawić się w jego cywilnym ubraniu, w istocie wciąż ma na sobie pomarańczowy kombinezon, który odbiera mu prywatność i jednostkowość².

Strój więzienny, jako publiczne upokorzenie, szczególnie ważny staje się w momentach politycznie istotnych. Takim właśnie momentem była wojna, którą Stany „wypowiedziały terroryzmowi”. Widoczność więźniów była podkreślana, choć jednocześnie miejsca ich pobytu były ukrywane. Podobnie jak obozy koncentracyjne w czasie drugiej wojny światowej, zakłady te były budowane w nie-miejscach – sekretnych więzieniach rozsianych po całym świecie lub ośrodkach specjalnie utworzonych dla celów strategicznych, jak Guantanamo.

16 marca 2006 roku doradca prawny Sekretarza Stanu USA, John Bellinger III, podczas konferencji prasowej na temat warunków panujących w więzieniu w kubańskim zakładzie³ powiedział: „Tylko niewiele osób nosi jeszcze pomarańczowe stroje więzienne, a jednak jest to obraz, który pozostał w oczach ludzi na całym świecie”⁴. Uniform więzienny Guantanamo, zaprojektowany jako narzędzie uporządkowanej opresji, stał się więc jednocześnie symbolem wymierzonym przeciwko jego projektantom. Klasyfikując i oznaczając poddawanych władzy systemu, jednocześnie naznacza, stygmatyzuje rząd Stanów Zjednoczonych.

Tylko więźniowie w Stanach noszą pomarańczowe stroje⁵, kiedy więc zostały one założone więźniom z zagranicy, stały się także symbolem imperialnej władzy Stanów, rozciągającej się poza granice kraju – stemplem jej kolonialnej siły. Siły albo arogancji. Talibowie nie pozostali obojętni na te wizualne sygnały –

1 Białe kombinezony były przeznaczone dla „współpracujących więźniów”, zaś brązowe dla tych skazanych na odosobnienie.

2 J. Ash, *Dress Behind Bars Prison Clothing as Criminality*, I.B Tauris, London–New York 2010, s. 159.

3 W listopadzie 2001 prezydent George Bush wydał wojskowy rozkaz w sprawie „zatrzymywania i sądenia” osób niebędących obywatelami USA w wojnie z terroryzmem. Od tego momentu Pentagon mógł przetrzymywać obywateli innych krajów przez dowolny czas, w dowolnych miejscach, bez stawiania zarzutów. Dodatkowo podejrzani o terroryzm nie mogli ubiegać się o proces przed niezawisłym, bezstronnym sądem – podlegali jurysdykcji komisji wojskowych ustanowionych tym rozkazem. 11 stycznia 2002 do Guantanamo przybyli pierwsi więźniowie przeniesieni z Afganistanu. Zostali osadzeni w celach z siatki drucianej w obecnie już zamkniętym obszarze zwanym Camp X-Ray. Wkrótce po tym prezydent Bush podpisał kolejny dokument stanowiący, że więźniowie z Guantanamo nie mają statusu jeńców wojennych, a także nie obejmuje ich zapis III Konwencji Genewskiej, zakazujący stosowania tortur, poniżającego, upokarzającego traktowania i gwarantujący im prawo do uczciwego procesu. Dokument, jako że nie przyznawał więźniom statusu jeńców, nazwał ich „wrogimi bojownikami”. Żaden z przepisów prawa międzynarodowego nie zawiera tego pojęcia. Amerykanie zignorowali nie tylko Konwencję Genewską, ale także powojenne porozumienie Rady Narodów Zjednoczonych z 1955 roku, które głosiło, że ubranie więzienne nie może być niehumanitarne.

4 Ikoniczny pomarańczowy kombinezon jest noszony także w amerykańskich więzieniach przez skazańców czekających na wykonanie wyroku w bloku śmierci. Jest taki sam dla kobiet i dla mężczyzn. Podczas wizyty w celi więzień ma jeszcze dodatkowo skute ręce. Dla kobiet muzułmańskich, które nie mogą nosić spodni, kombinezon to dodatkowy zamach na ich wiarę.

5 Ubranie więzienne różni się w zależności od stanu oraz między więzieniami federalnymi i stanowymi. Właśnie w stanowych więzieniach najpopularniejsze jest użycie koloru w uniformach dla więźniów. Pomarańczowy strój jest noszony najczęściej wtedy, kiedy



w transmisjach egzekucji dokonywanych na przedstawicielach Zachodu widać, że są oni ubrani właśnie w pomarańczowe kombinezony, „przejęte” z wizualnego słownika więziennictwa amerykańskiego. Pomarańczowy kombinezon jest zatem strojem-znakiem wojny z terroryzmem, jej kostiumem. Jednocześnie wciąż nie przestaje kojarzyć się ze strojem amerykańskich więźniów skazanych na wyrok przez egzekucję – tych, którzy mają przejść słynną „zieloną milę”, czyli odcinek dzielący ich celę od miejsca wykonania wyroku śmierci. Jest to więc w tym samym momencie – uniform więzienny, znak niesubordynacji oraz śmiertelny całun.

Ten realny, materialny strój, funkcjonujący jako okrycie wierzchnie i jeden ze sposobów na uporządkowanie więziennej hierarchii, to, za W.J.T Mitchellem, przede wszystkim obraz, który działa na wielu płaszczyznach praktyk kultury wizualnej, obciążony politycznie, społecznie i historycznie⁶. Wygląd odzianych w pomarańczowe stroje więźniów stał się symbolem przemocy kultury zachodniej. Wszystko po to, aby pozbawić uwiezionych nie tylko indywidualnej tożsamości, ale wręcz cielesności, pełnowymiarowości. Więźniowie Guantanamo pojawiają się więc w telewizyjnych wiadomościach jako płaskie obrazy, podobne do siebie istoty, których jedyną właściwością staje się fakt, że są nosicielami śmiertelnego zagrożenia. Stają się „armią klonów”⁷. Klony te mnożą się w wiadomościach i urastają do rangi realnej siły, choć w istocie jest to jedynie siła wyobrażona, „sklonowana” na bazie kilkuset więźniów przeżywających realną więzienną codzienność⁸. Żeby zrozumieć, jak wielkie znaczenie ma fakt, że stroje więźniów Guantanamo wyglądają tak, a nie inaczej, trzeba przypomnieć kilka faktów z historii więziennego stroju.

Pomiędzy 11 września 2001 a inauguracją wyboru Baracka Obamy na prezydenta Stanów Zjednoczonych w lutym 2009 roku pomarańczowe ubranie więzienne stało się międzynarodowym symbolem przestępcy, niezależnie od jego

więzień jest pod specjalnym nadzorem albo oczekuje na wyrok śmierci, niezależnie od płci. Wiąże się więc zawsze z ostrzeżeniem – przed wyjątkowym „niebezpieczeństwem”, jakie reprezentuje sobą więzień albo przed „niebezpieczeństwem śmierci”, jakie nad nim wisi. Choć pomarańczowy kombinezon funkcjonuje w amerykańskich więzieniach dopiero od dwudziestu lat, stał się już równie ikoniczny jak rozpowszechniony w XIX wieku uniform w poziome czarno-białe pasy, zakorzeniony w popkulturowym obrazie amerykańskiego więzienia, chociażby poprzez filmy z Charliem Chaplinem, jak *The Adventurer* (*Charlie ucieka*) z 1917 roku. J. Ash, *Dress Behind Bars...*, s. 155.

⁶ Łukasz Zaremba w tekście o W.J.T Mitchellu dla „Tygodnika Powszechnego” z 28 czerwca 2013 pisze: „*Cloning Terror. The War of Images, 9/11 to the Present* W.J.T Mitchella (University of Chicago Press 2011) to nie tylko polityczna interwencja, ale przede wszystkim analiza udziału obrazów w «wojnie z terroryzmem». Niewątpliwie odegrały one wielką rolę w wydarzeniach i wyobrażeniach tego okresu (którego koniec nie został nigdy ogłoszony). Wystarczy przypomnieć transmitowane na cały świat obrazy zniszczenia World Trade Center, film z egzekucji Saddama Husajna, fotografie z Abu Ghraib czy w końcu zdjęcie ilustrujące zabicie Osamy bin Ladena (i brak zdjęcia samego ciała)”.

⁷ Zdaniem W.J.T. Mitchella, autora tej metafory, pojęcie klonowania zostało w epoce George’a Busha przeniesione na wyobrażenie terrorystów: rzekomo identycznych, pozbawionych sumienia, niekończących się zasobów kamikadze w turbanach. Klon stanowi tutaj także figurę niezniszczalnego obrazu. Ten obraz, jak powiedział Bellinger, „pozostaje w oczach” jako wizualny ślad po wojnie, a jednocześnie jej jedyny symptom.

⁸ Administracja George’a Busha zamknęła w Guantanamo 779 więźniów, a 240 wciąż pozostawało w zamknięciu, kiedy Barack Obama przejmował stanowisko.

winy bądź niewinności, i najsilniejszym w kulturze zachodniej więziennym oznaczeniem poprzez strój od czasu pasiaków w obozach koncentracyjnych⁹. Paski na pasiaku działały jak dodatkowe „zamknięcie” dla więźnia, oplatały szczelnie jego ciało, nie zostawiając mu żadnej przestrzeni mentalnej i symbolicznej¹⁰. Więzień nie tylko znajdował się w zakładzie karnym, ale więzienie odciskało się na nim. Pasiaki były jednak czymś więcej niż narzędziem dozoru i hiperbolizacji kary. Obóz nie był jedynie ośrodkiem penitencjarnym, lecz terenem zbrodni bez precedensu. Pasiak stał się strojem tych „najbardziej niewinnych” w historii, kostiumem niesłusznie i okrutnie pokrzywdzonych.

Pomarańczowy kombinezon więźniów z Guantanamo ma zaś naznaczać dziś tych „najbardziej winnych” w historii ludzkości. Pasiak i „uniform z Guantanamo” sytuują się więc na przeciwnych etycznych biegunach. Na jednym społeczeństwo zachodnie doznaje największego etycznego upadku, zaś na drugim – zostaje „zaatakowane” i używa równie radykalnych środków, aby bronić swoich „najwznioślejszych wartości”¹¹. Więzień z Guantanamo ma więc być tak winny, jak niewinny był więzień Auschwitz.

Więźniowie obozów koncentracyjnych, podobnie jak ci ze współczesnych obozów dla „terrorystów”, byli ukrywani przed opinią publiczną – ich wizerunki przynależały do obozu, nie były intencjonalnie rozpowszechniane w formie wizualnej informacji kierowanej do świata zewnętrznego. Pasiaki przedostawały się na zewnątrz jedynie na więźniu, któremu udało się ucieczka. „Pomarańcz” przedostaje się na zewnątrz w licznych przekazach medialnych – od prywatnych zdjęć strażników, które „wyciekły do mediów”, przez oficjalne relacje prasowe, aż po artystyczne interpretacje wizualnych dokumentów – jak w cyklu prac Fernando Botero, bazującym na zdjęciach zrobionych w czasie „zabaw” żołnierzy

9 „Pasiak obozowy” to farbowana w pionowe pasy, na przemian jasne i ciemne (najczęściej szaro-niebieskie lub biało-czarne) tkanina (zwykle płótno czy bawełna). To także określenie całego uniformu – męskiego lub kobiecego, a dodatkowo określenie rozszerzane na więźnia w całości – więzień nie tylko nosi „pasiak”, ale więzień „jest noszącym pasiak” – to określa jego tożsamość. Stąd więźniowie obozu to „pasiaki”. Maria Jezierska, ocalała z obozu, autorka wspomnień o roli ubrań w Auschwitz-Birkenau pt. *Moda w Auschwitz* (Tom OŚWIADCZENIA 97 w Archiwum Muzeum Auschwitz-Birkenau, pisze: „Ludzie, ubierający cały otaczający ich świat w mundury, przewidzieli także dokładnie mundur dla więźnia – materiał, krój, guziki, obuwie, czapki, wszystko jednakowe w założeniu i niezmiennie, a wzorowane na ubraniu stosowanym w więzieniach karnych, wyróżniającym więźnia z otoczenia i utrudniającym ucieczkę. Taka odzież odbiera człowiekowi cechę indywidualności, a nawet w pewnym sensie równorzędności z takim człowiekiem, co nie nosi pasiaka, co ułatwia pogardę i okrucieństwo strażnikom”. Michel Pastoreau w *Diabelskiej materii. Historia pasków i tkanin w paski*, uzupełnia: „Paski na podłego gatunku materiale mają w sobie coś głęboko uwłaczającego, co zdaje się odbierać temu, kto je nosi, wszelką godność i jakąkolwiek nadzieję na zbawienie” (przeł. M. Ochab, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004, s. 83).

10 Idea karania obecna jest nawet w samym słowniku związanym z paskami. „Słowa takie jak stria (kreska), striga (rząd, linia) należą do wielkiej rodziny czasownika stringere, który wśród rozmaitych znaczeń ma również takie jak ścisnąć, skreślać, pozbawiać i od którego został utworzony czasownik constingere znaczący dokładnie tyle, co uwięzić”. Michel Pastoreau *Diabelska materia...*, s. 85.

11 Typowym przykładem retoryki zagrożenia jest zbiór esejów Oriany Fallaci, *Wściekłość i duma* (Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 2003), w którym autorka dramatycznie apeluje: „Na Boga! Czy nie rozumiecie, że ci wszyscy Osamowie bin Ladenowie uważają się za uprawnionych do zabijania was i waszych dzieci, bo pijecie alkohol, bo nie nosicie długich bród, czadoru czy burki, bo chodzicie do teatru i do kina, bo kochacie muzykę i śpiewacie piosenki...”



w Abu Ghraib. Na kolejnych malowidłach pojawiają się opaski na oczy, kaptury i chusty zasłaniające wzrok. Więźniowie najczęściej są nadzy i skrępowani. Nagość połączona z unieruchomieniem i zakryciem głowy była najczęstszą kombinacją „wyjściową” dla tortur odbywających się w Abu Ghraib i Guantanamo. Strój więźnia obozu koncentracyjnego stał się międzynarodowym symbolem skrajnego odczłowieczenia przez ubranie – uniformem ostatecznym, zaprojektowanym, aby dręczyć zarówno fizycznie („pasiaki” były niewymiarowe, używane, często ze śladami wydzielin po „poprzednim właścicielu”, zawieszane i nie zapewniały ochrony przed zimnem”), jak i psychicznie – więźniowie po założeniu pasiaków, z ogolonymi głowami i wytatuowanym numerem, mówiąc kolokwialnie, „nie poznawali samych siebie”¹². Strój więźnia Guantanamo to również symbol odczłowieczenia – jednak w zupełnie innym sensie. To gest raczej wskazania więźnia jako „nieczłowieka”, Obcego, rozpoznania go jako nieludzkiego barbarzyńcy, którego należy unieszkodliwić. Dzisiejsze obozy dla „terrorystów” to sam środek narracji wojny z terroryzmem – tam właśnie negocjuje się obrazy, znaczenia i stopień przyzwolenia na istnienie współczesnego uniformu ostatecznego, uniformu kontroli totalnej.

Jednak oprócz zorganizowanych i nowoczesnych obozów „zachodniego świata”, takich jak Guantanamo, są także więzienia „lokalne”, umieszczone na terenach działań wojennych, prowadzone przez Talibów. Na drugim ekstremalnym końcu skali administrowania ciałem i strojem epoki „wojny z terroryzmem” znajdują się więc więźniowie, których dzisiejsze traktowanie przypomina sytuacje z początków historii więziennictwa w Europie. We współczesnym Afganistanie, tak jak w instytucjach penitencjarnych Anglii początków XVIII wieku, więzienia nie przyznają żadnych strojów instytucjonalnych z wyjątkiem czadoru dla kobiet, wydawanego z powodów religijnych. Tych więźniów, w przeciwieństwie do osadzonych w Guantanamo, świat nie ogląda – to już nie trybiki w higienicznych maszynach nowoczesnej krucjaty, ale „ścigane zwierzęta”. Zachodni więźniowie w Kabulu mogli otrzymywać paczki ubrań i innych dóbr z zachodnich ambasad, a przy przyjęciu podpisywali kartki, które były odsyłane jako potwierdzenie. Więźniowie afgańscy nie byli „rozpuszczani” przez takie podarki. Strój takiego więźnia może zostać wymieniony tylko wtedy, kiedy na teren zakładu uda się wejść członkowi rodziny, który przyniesie ubranie na zmianę.

Ta sytuacja nasuwa na myśl warunki w więzieniach w epoce tak zwanego „upokarzającego zaniedbania” (*malign neglect*) – zanim wprowadzono pierwsze re-

¹² Więzień nigdy nie otrzymywał ubrania dopasowanego do niego. To on musiał się dopasować do ubrania, które „zesłał mu los”. Po zakończeniu przydziału, z obozowej sauny nie wychodziła reprezentacyjnie odziana grupa więźniów, ale grupka fantazyjnie przebranych osób, których stroje przypominały kostiumy teatralne do surrealistycznego przedstawienia. Podobnie jak zabiegi fryzjerskie, także zabiegi „modniarskie” władz obozowych budziły jednocześnie zgrozę i śmiech. Dan Arad, Ocalony, w swojej relacji pisze: „Ze stosu śmierdzących cyklonem łachów wyciągnąłem marynarkę, spodnie i set bielizny. Persona, po której odziedziczyłem ten strój, był niższy i bardzo gruby. Spodnie sięgały mi trochę poniżej kolan pokazując jedną nogawkę kalesonów. Druga została odcięta i służyła jako skarpetki. Były dwie miary ubrań – za duża i za mała. Wyglądaliśmy jak grupa cyrkowych błaznów i pomimo tragicznych okoliczności wybuchliśmy śmiechem” (D. Arad *Przeżyć Auschwitz*, Relacje, tom 251, s. 25).

formy więziennictwa, w początkach XIX wieku. Elizabeth Fry, jedna z pierwszych reformatorek zakładów karnych, działaczka społeczna i feministka, kiedy w 1813 roku odwiedziła więzienie w londyńskim Newgate, orzekła, że jego więźniarki zostały zredukowane do „życia w rozpuście, brudzie i skrajnej biedzie” (*riot, licentiousness and filth*). Jej głównym celem było nie tylko zapewnienie im ubrań, wierzyła też, że „odzianie” jej podopiecznych w bardziej przyzwoite, czyste stroje, spowoduje ich przemianę duchową. Zorganizowała także dla nich warsztaty szycia. Na jednym z obrazów przedstawiających Elizabeth Fry wizytującą Newgate (Jerry Barrett, 1840) widać stateczną matronę siedzącą na krześle. Płaszcz spływa jej na podłogę, włosy skromnie skrywa czepek, a wokół niej gromadzą się, schylając wstydliwie głowy, na wpół roznegliżowane kobiety. Zaledwie kilka lat po tej wizycie, w 1823 roku, Sir John Peel zaprezentował w brytyjskim parlamencie Gaol Act, w której było jasno określone, że wraz z przybyciem do więzienia osadzony dostaje nowe, więzienne ubranie, w dobrym stanie czystości i musi oddać swoje rzeczy osobiste.

„Wojna z terroryzmem” pokazała, że w penitencjarnym modelu kontroli i kary jesteśmy zdolni jedynie do powtórzeń i modyfikacji, wymierzając je tylko w stronę kolejnych „obcych” i przesuwając w zależności od ruchów geopolitycznych. Więzienne naznaczanie poprzez strój nie ewoluje w historii, a jedynie przechodzi zmiany metonimiczne, zmienia się jego przyległość – geograficzna, symboliczna oraz metaforyka – identyczne rozwiązania zaczynają oznaczać co innego w zależności od kontekstu¹³. Nakładanie kaptura jako sposób na ukaranie czy uniformizowanie więźnia w dziewiętnastowiecznej Anglii wydaje się oczywistą torturą, natomiast kaptur na głowie więźnia Guantanamo jest określany przez amerykańską administrację jako „standardowa procedura” (*standard operating procedure*).

Widać jasno, że napięcie pomiędzy więźniem „dzikim” – więzionym w stanie „upokarzającego zaniedbania”, a więźniem „obezwładnionym” przez aparat kontroli wciąż strukturyzuje sposób myślenia o więziennej stygmatyzacji – jedna odbywa się poprzez pozostawienie więźniów w zamknięciu w pozornej wolności, druga łudzi pozorną wolnością, jeśli tylko więzień zgodzi się być kontrolowany wedle reguł władzy. Pierwsza wolność jest jednak wolnością ku rozkładowi. Ubranie staje się coraz bardziej zeszmaczone, zamienia się w łachmany. Podobnie osobowość więźnia – pozbawiona możliwości stawania w opozycji, pozostawiona sama sobie, powoli ulega destrukcji. Druga wolność jest zaś nieosiągalna – więzień stara się przetrwać w systemie więziennym, negocjując, ile może poświęcić w nadziei na więcej swobody – a jest to tylko jeszcze jeden

¹³ W dwóch stanach, w Arizonie w Teksasie więźniom zostają przydzielone różowe kombinizony. W 2005 roku szeryf Joe Arpaio wprowadził różowe kajdanki, oraz różowe bokserki dla więźniów w Phoenix. Miały być noszone pod czarno-białymi, pasiastymi mundurami, które zostały tam wprowadzone wcześniej, w 1997 roku, jako ewidentne nawiązanie do tradycji amerykańskiego więziennego uniformu z XIX wieku.



z elementów szkolenia, nie zaś resocjalizacji. Zarówno w jednym, jak i w drugim systemie resocjalizacja nie jest celem – w założeniu jest niemożliwa. Najważniejsza jest izolacja oraz/lub wykorzystanie więźnia jako pola do eksperymentów, jako źródła wiedzy lub jako kozła ofiarnego sprawy.

„Więzień ten nie ma żadnych praw, którym byśmy się przeciwstawiali. Ogłasza się więc, że skazaniec jest przedmiotem, rodzajem pogłowa. Nie można powiedzieć, w kontekście zwierząt, że mam prawo je zabijać, ale równocześnie nie można powiedzieć, że nie mam tego prawa”¹⁴. Torturowanie więźnia byłoby więc aktem, do którego impulsem jest nie tyle chęć poszanowania prawa, co utrzymanie ładu. W momencie wcielenia do więzienia zostaje bowiem na nim wykonana kara śmierci cywilnej. Nie ma on już żadnej osobowości prawnej, stał się jedynie ciałem – jest ono nośnikiem sprawy, na której wyrok należy na więźniu symbolicznie wykonać. Metody stosowane wobec więźniów wojny z terroryzmem były tłumaczone zawsze w sposób, który można sprowadzić mniej więcej do zdania: „Ameryka jest zagrożona terroryzmem, więc nie należy cofać się przed niczym, aby ją ochronić”.

Więzień bez osobowości prawnej, bez legitymizacji społecznej, staje się wyłączony ze społecznej komunikacji – nie potrzebuje więc twarzy, ekspresja mimiczna może wręcz przeszkadzać w „zajmowaniu się” nim. W XIV wieku twarz więźnia zasłaniał kaptur tylko w drodze na egzekucję – co można interpretować jako znak miłosierdzia. W XVIII wieku amerykański system penitencjarny upodobał sobie czarne kaptury jako jedną z kar dla niesubordynowanych więźniów. W Anglii z kolei popularne były materiałowe maski naciągane na twarz, z otworami na oczy i usta – tak zwane *prison caps*.

Jedno z najstraszniejszych zdjęć z czasów wojny z terroryzmem, pochodzące z Abu Ghraib, a znajdujące się m.in. na okładce książki *Cloning Terror...* W.J.T. Mitchella, przedstawia więźnia stojącego na drewnianym kloдку, z kablami podłączonymi do palców u rąk, owiniętego w koc, z czarnym, grubym, stożkowatym kapturem na głowie. O tak zwanym „hoodingu”, czyli praktyce zakładania kaptura więźniom, przedstawiciele CIA mówią, że przede wszystkim ma „dezorientować” wroga, wprowadzać go w stan skołowacenia i zagubienia oraz deprywacji sensorycznej, która powoduje lęk, niepokój i zdaje na łaskę i niełaskę strażników. Materiał najczęściej jest tworzywem sztucznym koloru czarnego lub białego, ewentualnie workiem z surowego, grubego płótna. „Pod kapturem nie mogłem normalnie oddychać, przy każdym oddechu przyklejał mi się do ust i nosa. Przez brak możliwości widzenia czułem się bezbronny, a ciemność była przerażająca”¹⁵ – tak opisywał swoje doświadczenie „hoodingu” jeden z więźniów obozu.

Pozbawiony twarzy człowiek ze słynnego zdjęcia z Abu Gharib, o wielkiej „spotworniałej głowie”, stał się dla opinii publicznej rodzajem groźnego monstra – symbolu nieznanego, nienazwanego zagrożenia, które nie ma tożsamości,

¹⁴ G. Chamayou, *Podłe ciała. Eksperymenty na ludziach w XVIII i XIX wieku*, przeł. J. Boddzińska i K. Thiel-Jańczuk, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2012, s. 69.

¹⁵ J. Ash, *Dress Behind Bars...*, s. 84, 157.

jest spoza naszych kategorii, które trzeba niszczyć bez litości. Jednocześnie jednak zdjęcie to, tak jak inne „snapoty”, które wy dostały się z wnętrza więzień, wskazuje na tego, który stoi po drugiej stronie aparatu – najpierw upozowując, a potem fotografując więźniów. Więzień bez twarzy z symbolu niewidzialnego zagrożenia staje się więc symbolem widzialnego wstydu, widzialnej przemocy więziennych strażników, a więc także – przez rozszerzenie, przemocy kultury amerykańskiej¹⁶. Jednak nie tylko armia amerykańska używała kapturów jako tortury wobec schwytanych wrogów. Brygadier Euan Duncan, oficer wywiadu Armii Brytyjskiej przyznał, że wierzy, że „stosowanie kapturów jest akceptowalne, ponieważ chroni więźniów przed identyfikacją jako informatorów”¹⁷.

Safety Orange, kolor uniformu niesubordynowanego więźnia Guantanamo, stał się więc po latach kolorem fałszywego bezpieczeństwa, fałszywej winy i fałszywej sprawności systemu. Demonstranci, którzy protestowali na ulicach miast świata przeciwko istnieniu obozu, często mieli na sobie pomarańczowe kombinezony i kaptury ze wzorem amerykańskiej flagi¹⁸. Wypuszczono także serię koszulek, które paski na fladze amerykańskiej przedstawiają jako kraty, za którymi stoi więzień w kombinezonie i kapturze.

W czasie wojny z terroryzmem kultura zachodnia w deklarowanej obronie przed wrogiem najeżdżcą wykorzystała praktycznie każdą metodę penitencjarną w historii: od *malign neglect*, przez oświeceniowy model benthamowski, nie cofając się nawet przed stosowaniem tortur, kojarzących się z najczarniejszą epoką historii więziennictwa – obozami koncentracyjnymi. *Safety Orange* stał się obok niebiesko-szarego czy niebiesko-białego pasiaka symbolem niebezpieczeństwa i fałszu oświeceniowego myślenia, a zarazem paranoi, która potrzebuje widomych znaków „swojego i „wroga” – ten stan wyjątkowy, zarówno politycznie, jak i kulturowo, wciąż trwa.

BODY BEHIND BARS. GUANTANAMO DETAINEE'S UNIFORM AS MODERN COSTUME OF OPPRESSION

The text concerns the orange jumpsuit of Guantanamo detainees as an example of modern “ultimate uniform” in context of history of prison uniforms in western culture. The uniform is considered a kind of visual, material and ethical judgment as a form of stigmatization and hierarchization.

¹⁶ Wizerunki zakapturzonych więźniów pojawiły się między innymi na okładkach „The Economist” i „Time”.

¹⁷ J. Ash, *Dress Behing Bars...*, s. 87, 158.

¹⁸ Na przykład w czasie demonstracji w Bogocie, w Kolumbii, w 2007 roku.